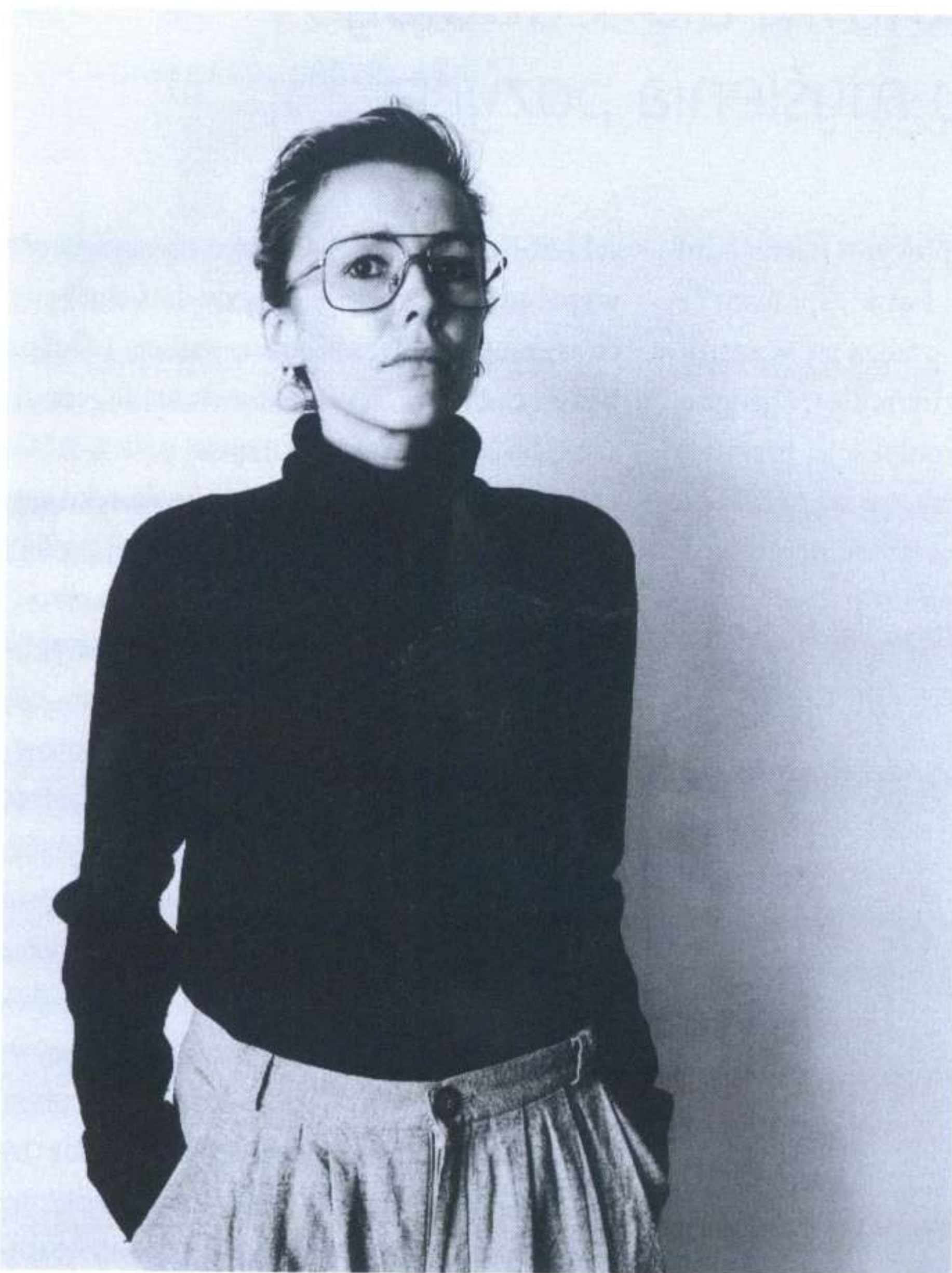


Mówię „sprawdzam”



fol. Magda Fejdzisz

Głośno mówi o patologii pracy w instytucjach kultury, sama w pracy z zespołem stawia na model horyzontalny. Niedawno w Teatrze Zagłębia miała miejsce premiera jej spektaklu (według tekstu Pawła Sablika) *Utracona część Katarzyny W.*, który, jak mówi, „ma zamiar być baśnią o slut-shamingu”. Z reżyserką **Karoliną Szczypek** rozmawia Agata Tomaszewska.

CO BYŁO...

Parę słów o inspiracjach i ludziach na Twojej drodze

Chciałabym móc zacząć od baśniowej opowieści o tym, że spotkałam inspirującą polonistkę w liceum, ale nie będzie tutaj storytellingu. Mogę wymienić kilkoro moich inspiratorów i inspiratorek: kolektyw Motus, Prodomos Tsinikoris, Vincent Macaigne, Gisèle Vienne, czasami Lola Arias, kiedyś Angélica Liddell i Rimini Protokoll. Teraz najczęściej wracam myślami do spektakli Milo Raua. Lubię filmy Piera Paola Pasoliniego, Chantal Akerman, Agnès Vardy oraz twórczość Adrienne Rich, Anne Sexton, Jamaiki Kincaid, Maggie Nelson, Emilie Pine i jej esej *O tym się nie mówi*. Interesują mnie prace Matthew Barneya i akcje Piotra Pawlenskigo. Jeszcze warto wspomnieć o Annie Odell – o niej chyba nawet najbardziej. Natomiast to wszystko nie oddaje nawet ułamka moich inspiracji, poza tym to wszystko nie powie o mnie za wiele. Autorytety mogłyby być dyskursywnie

odległe, ponieważ mam tendencję do mówienia „sprawdzam”: robisz fajne rzeczy, a jakim jesteś człowiekiem? Gdzieś w tym wszystkim też jest Monika Strzępka, szczególnie po ostatnim wywiadzie dla „Krytyki Politycznej”. Polecam podcast *Meh-teatr*, pojawia się w formie nieregularnika. Osobami inicjującymi byli Andrzej Błazewicz, Paweł Sablik, byłam tam również ja oraz Magda Dębicka. Na koniec mogłabym wspomnieć o profesor Krystynie Duniec.

Punkt zwrotny w Twojej twórczości

Dziękuję za użycie słowa „twórczość” zamiast „kariera”. To zmienia optykę. Wydarzeniem, po którym nastąpiła zasadnicza zmiana, było odkrycie, czym jest ostracyzm społeczny. Po doświadczeniu mobbingu, przemocy psychicznej i ekonomicznej, które zaczęły mi się przydarzać już od drugiego roku studiów reżyserskich, odkryłam, czym jest tokenizm, czym jest callout i jaką społeczną konsekwencję ponosi się za szczere mówienie o systemie. Soczewka mojej artystycznej uwagi przeniosła się na tematy nierówności społecznych, dystrybucji wiedzy, relacji hierarchicznych, dlatego też powstał *Spektakl dyplomowy*, czyli kilka piosenek o przemocy w teatrze, niestety przemilczany przez Akademię jako współproducenta spektaklu. Drugim momentem zwrotnym była diagnoza depresji oraz PTSD. Krytyczny stan mojego zdrowia psychicznego również zmienił moją perspektywę na sztukę, teatr, relacyjność w pracy, szczerość, asertywność i tematy, które chciałabym podejmować.

Twoje przeszłe projekty

Na pewno mój egzamin *Mewa/Prolog*. Jest dla mnie ważny, meandrowałam w dwóch wersjach *Mewy* Czechowa, brałam udział we wspólnym procesie twórczym wraz ze współautorem tekstu Pawłem Sablikiem oraz z Ewą Skibińską, Magdą Dębicką i Jakubem Gołą. Pierwszym spektaklem, w którym postanowiliśmy z grupą twórców i twórczyń podjąć się pracy kolektywnej czy horyzontalnej, były *Zwiastowania*. Kolejnym istotnym dla mnie punktem była praca nad filmem krótkometrażowym, produkowanym przez Teatr Polski w Poznaniu, opartym na dedykowanej Havlowi jednoaktówce Becketta *Katastrofa*. Niestety, ta praca, podobnie jak parę innych, przeszła w moim odczuciu bez echa. Podobnie rzecz się ma ze wspomnianym już *Spektaklem dyplomowym*. Oficjalnie nikt go nie widział, nieoficjalnie nagranie spektaklu jest pokazywane na różnych zajęciach. Istotny był tu dla mnie oparty na spotkaniach proces tutorski. Do Laboratorium Nowego Teatru zgłosiłam się w październiku 2019 roku, zaproponowany przeze mnie projekt nazywał się *Taktyki upokorzenia*. Dotyczył reakcji psychiczno-fizycznych, których doświadcza ciało człowieka podczas przeżywania przemocy psychicznej w miejscu pracy oraz mobbingu. Po roku pracy nad spektaklem jako team doszliśmy do wniosku, że po prostu nie damy rady opowiedzieć o naszym doświadczeniu, że musimy znaleźć formę, która nas ochroni. Spektakl ma formę koncertu, nasze doświadczenia zostały przetransponowane na piosenki, a my mieliśmy nauczyć się grać na różnych instrumentach

lub śpiewać. Dlatego też właśnie do tej pracy zaprosiliśmy ekspertów i ekspertki. Bardzo bolesne jest to, że doświadczyliśmy cenzury spektaklu. Premiera *Spektaklu dyplomowego* odbyła się we wrześniu 2020, czyli tuż przed informacją o Gardzienicach i falą wiosennych call-outów. Na koniec: jednym z moich przeszłych i niedokończonych projektów jest moje rosyjskie pochodzenie. Chciałabym więcej dowiedzieć się o pradziadku, który brał udział w rewolucji 1905 roku.

...JEST...

Największa obawa

Najbardziej boję się tego, że stanę się kiedyś zgorzkniałą, manipulującą reżyserką, że będę pasywno-agresywna wobec zespołu i współpracowników, że jeśli kiedyś będę na dyrektorskim stanowisku, to stanę się hipokrytką i konformistką. Boję się, że mogłabym zrobić komuś w pracy krzywdę. Dlatego każdego dnia staram się balansować pomiędzy asertywnością, szczerą komunikacją a traktowaniem każdej osoby w procesie twórczym wokół spektaklu i każdej innej jako podmiotowej.

W *La Pasionarii* śledzimy transformację Dolores Ibárruri z aktywistki w doktrynerkę. Jaki był klucz do zinterpretowania tej postaci?

Kluczem było mnóstwo osób i postaci, które przyszło mi spotkać zarówno podczas mojej edukacji artystycznej, jak i podczas mojej działalności aktywistycznej w różnych grupach i kołach pracujących nad dobrymi praktykami w teatrze oraz poprawą świadczeń socjalnych dla artystów i artystek. Innym tropem interpretacyjnym są wielkie dwudziestowieczne izmy i mechanizm koła zamachowego, w którym wrażliwość społeczna w pewnym momencie przestaje być motywacją do działania dla kogokolwiek. Niektóre badania na temat charyzmy mówią o tym, że nieważne, co mówisz, tylko jak do tego przekonujesz.

Jakie są perspektywy na rozmontowanie systemu przemocowych praktyk w teatrze?

Bardzo nikłe, choć mieliśmy ogromne nadzieje. W grudniu 2019 roku – po dość obcesowej i protekcyjnej rozmowie z jednym z dyrektorów – podczas zebrania naszego minikolektywu stworzyliśmy *Manifest: Apokalipsa teraz*. Dzwoniliśmy też wtedy do Instytutu Teatralnego, żeby zrobić panel o przepaści pomiędzy osobami o ugruntowanej pozycji zawodowej a nami, wchodzącymi w zawód, ale nikt nie był tym zainteresowany. Wtedy słyszeliśmy, że po co i że jesteśmy przewrażliwieni, czyli typowy gaslighting z epoki dziadocenu. Uważam, że dopóki osoby na stanowiskach decyzyjnych będą korzystały ze swojej władzy, aby dyscyplinować zespoły techniczne, aktorskie, realizatorskie, i będzie się to odbywało różnymi nieoficjalnymi kanałami, to nie mamy szansy na żadną zmianę. Aby teatry były etycznymi miejscami pracy, powinny być jak najbardziej transparentne na każdym poziomie. Jesteśmy niezwykle daleko od rozmontowania tego systemu. Natomiast coraz więcej osób chce o tym rozmawiać.

Projekt, który chciałabyś wcielić w życie

Bardzo chciałabym podjąć działanie, które będzie poruszało temat stanu dziecięcej psychiatrii w Polsce, czy popracować nad takimi

tekstami jak *Argonauci* Maggie Nelson i *Testoćpun* Paula B. Preciada. *Last but not least* opera na podstawie *Fitzcarralda* Herzoga, ale to tak z próżności i chęci zmierzenia się z taką formą.

...BĘDZIE

Największe marzenie

Pracować kiedyś w NTGent. I żeby już ktoś, kto ma do tego odpowiednie narzędzia, wprowadził/wprowadziła umowy preprodukcyjne. Bo nie może być wciąż tak, że autorzy i autorki tekstów piszą teksty dla teatru, na które umowy dostają dopiero później. Nie potrzebujemy uznaniowości sztuki, a podmiotowości każdej osoby partycypującej w tworzeniu spektaklu oraz zatrudnianej w teatrze i instytucjach kultury. I jeszcze: uważam, że już czas na wprowadzenie do teatru osób w funkcji opiekunów lub opiekunek procesu pracy, czyli najlepiej kogoś z wykształceniem psychologicznym, kto mógłby brać czynny udział w próbach. I naprawdę na koniec: żeby istniał tylko feminizm intersekcyjny.

Przy *Spektaklu dyplomowym* pracowaliście z grupą ekspertów i ekspertek. To coraz częstsza praktyka, weźmy *Opowieści niemoralne* Jakuba Skrzywanka, stworzone przy wsparciu konsultantek scen intymnych.

Takie praktyki od lat są znane w zagranicznych produkcjach. Moim zdaniem proces pracy w teatrze, właśnie ze względu na jego uznaniowy oraz hermetyczny charakter, powinien stawać się coraz bardziej inkluzywny i otwarty poprzez chociażby dość częste próby otwarte, i nie mam tutaj na myśli tylko prób generalnych. Skończmy z tym magicznym dyskursem stwarzania sztuki przez duże S w oparach demiurgicznych półsłów, zaklęć i manipulacji. Albo środowisko powinno przyznać wprost, że ma gdzieś empatię i liczą się rankingi, konkursy, etaty, stanowiska, albo podejmujemy debatę, dopuszczając do głosu wszystkich zainteresowanych. My pracowaliśmy choćby z prawnikiem, który analizował nasze dokumenty i dowody pod kątem drogi legislacyjnej. I to prawnik odbierał naszą drugą generalną, nie dyrekcja. Bez eksperta po prostu byśmy sobie nie poradzili.

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Imię i nazwisko

Karolina Szczypek

Zawód

zdarza mi się pracować jako reżyserka w teatrach instytucjonalnych, bywam tłumaczką, czasami piszę, zdarza się, że gotuję za pieniądze i opiekuję się zwierzętami

Wykształcenie

reżyseria *in spe*, a wcześniej polonistyka oraz przez moment filmoznawstwo

Osiągnięcia

wciąż żyję